

Gromnica jest jak człowiek

Wyrobu gromnic nauczył się od dziadka. Jako mały chłopiec asystował przy toczeniu świec z pszczelego wosku. Kiedyś zebrał okruchy jeszcze ciepłej masy woskowej i zrobił swoją pierwszą świecę. To było coś niezwykłego.

Pan Tadeusz Małysza mieszka w Bukowej – niewielkiej wiosce położonej wśród lasów gminy Biłgoraj. Na co dzień jest kierowcą w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej oraz działa w Zespole Śpiewaczo – Obrzędowym „Jarzębina” z Bukowej. Jako jeden z nielicznych potrafi robić łuby wykorzystywane do produkcji sit i przetaków oraz posiada niezwykłą umiejętność – toczy gromnice, takie prawdziwe, z pszczelego wosku.

Wyrób gromnic w rodzinie Małyszów zapoczątkował Łukasz Małysza – dziadek Pana Tadeusza. Pracował on jako kościelny w kościele parafialnym p.w. Św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej i to tam zapoznał się z tajnikami robienia świec. Swoją wiedzę wykorzystał do domowej produkcji gromnic.

Najpierw gromnice to robił dziadek z babką. W domu, na przypiecku mieli, taką starą, leciwą deskę z drzewa lipowego – opowiada Pan Tadeusz. Żeby nauczyć się robić gromnice podkradałem dziadkowi wosk. Co mu tam okruszek spadł, to ja go cap do garści. Bardzo mnie to interesowało. Dziadek tak ten wosk miał w rękach i miał. Ja tak samo te okruszyny wosku miałem w palcach. Stałem przy babce i dziadku na ławie przy takim starym piecu kaflowym i się przypatrywałem. Dziadek ten wosk tak wałkował, ja tak samo te okruszyny wałkowałem i zrobiłem taki mały wałeczek w kształcie świeczki. Zobaczyłem jak dziadek rozcina drewnianym nożem świecę i wkłada knot. Zrobiłem tak samo tylko nożem żelaznym i włożyłem nitkę lnianą. Zapaliłem i świeciła mi się ta świeczka. Bardzo mi się to podobało.

Gdy Pan Łukasz Małysza zaniemógł przez krotki czas wyrobem gromnic zajmowała się jego synowa Bronisława Małysza, później rzemiosło to przejął Pan Tadeusz. *Po śmierci dziadka nie było komu się tym zająć w domu. Babka mnie namówiła i od 1979 r. zająłem się wyrobem świec. Od początku robiłem je tak, jak to robił mój dziadek. Babka jeszcze mi podpowiadała niektóre rzeczy – jak zrobić żeby knot był na środku, jak równo rozciąć.*

Teraz w wyrobie gromnic pomaga Panu Tadeuszowi jego żona Wanda. Dziennie, w okresie przed świętem Matki Boskiej Gromnicznej robią do 10 świec. Wyrób gromnic zaczyna się od zgromadzenia wosku, który Pan Tadeusz kupuje od pszczelarzy, bądź dostaje od ludzi. Bywa też tak, że ludzie przynoszą mu stare gromnice do przetopu. *Przywieziony wosk kładę na przypiecku, na rozgrzanych kaflach, przykrywam go, żeby się rozprażył i stopniowo nabrał temperatury. Kiedy jest miękki tnę go na kawałki i kładę na wagę. Teraz robiłem takie nieduże gromnice po 45 dag. Dzisiejsza młodzież nie chce dużych świec. Kiedyś robiłem gromnice po 60 - 80 cm a nawet około metra – wspomina. Poporcjowany wosk ponownie kładzie na piecu, by nie tracił temperatury. Bierze jeden, wydzielony kawałek i wyrabia go w dłoniach. Mięszę go w dłoniach żeby był jednolity, tak jak się gniecie np. ciasto na ciastka. Przy mnie stoi żona i podgrzewa mi deskę, żeby była ciepła i wosk na niej nie zastygał. Po wyrobieniu wosku wałkuję go w rękach. Utworzony wałek kładę na desce i formuję go do gładkości i do wysokości tak około 30 – 40 cm. Później rozcinam go nożem drewnianym i*

wkładam knot zrobiony z lnianych nici. Nici, których do tej pory używa Pan Tadeusz zostały uprzedzone jeszcze kiedyś na kądzielniczkach przez starsze kobiety. Tu wszystko musi być naturalne. *To sama natura, tu się nic nie oszuka. To jest ciężka praca, praca pszczół* – dodaje.



Umiejętności Pana Tadeusza Małyszki zostały wykorzystane w widowisku obrzędowym „Gromniczna” w wykonaniu Zespołu Śpiewaczo – Obrzędowego „Jarzębina” z Bukowej.

Wyrobem gromnic Pan Tadeusz trudni się z zamięłowania oraz dlatego, że czuje się przez to potrzebny. *Gromnica potrzebna jest od urodzenia. Rodzimy się - świecą nam światło w kościele, umieramy - wkładają nam do dłoni świecę, żeby nam oświecała ostatnią drogę do Boga, do nowego życia.* W domu Małyszów do tej pory w czasie burzy stawia się w oknie gromnicę, bo wierzy się, że uchroni ona gospodarstwo przed nieszczęściem. *To tak jakby człowiek nie był sam, jakby był przy nim jakiś stróż. Człowiek wtedy czuje się bezpieczny, bo jest to światło, w które trzeba też i wierzyć.*

Gromnica w tradycji polskiej ma niezwykle mistyczny i symboliczny wydźwięk. Poświęcona w kościele w dniu 2 lutego podczas Święta Ofiarowania Pańskiego, czyli tzw. Matki Boskiej Gromnicznej, była przynoszona do domu, by chronić całe gospodarstwo przed nieszczęściem. Na belce stropowej lub nad drzwiami wypalano znak krzyża. Opalano również dzieciom i domownikom włosy w znaku krzyża po to, by uchronić wszystkich od „przestrachu”. Jednak dla Pana Tadeusza Małyszki gromnica ma jeszcze głębsze znaczenie. *Gromnica jest jak człowiek, a knot to tak jak dusza człowieka. Gromnica się spala i człowiek też się spala. Człowiek żyje ileś lat, gromnica pali się ileś godzin. Człowieka ubywa od młodości do starości i gromnicy też tak ubywa. W gromnicy zawarta jest symbolika światła i życia.*

Pan Tadeusz przytacza wiele zastosowań gromnic, również takich na co dzień. Chroni ona zatem przed chorobami, odstrasza wilki, chroni przed gromami i kataklizmami. Pomaga także gasić pożary. *Co niektórzy ludzie nawet jak w domu wybuchają pożary to obchodzą dookoła pogorzelnisko z zapaloną gromnicą, tak aby ten ogień nie rozprzestrzenił się na inne budynki, by zdolali go ugasić. Wyprowadzają ten ogień w taką pustkę.*

Przyznaje przy tym Pan Tadeusz, że coraz mniej osób praktykuje te zwyczaje. On jednak nie wyobraża sobie, by w domu mogło zabraknąć gromnicy. *Jak się robi gotową, wypolerowaną gromnicę i weźmie się ją w dłoń, to niby się czuje jej moc. Nie na każdej świecy się to czuje.*

Ewelina Lemieszek

